

POZNAN, 11 czerwca.

Pojawiła się przed kilku tygodniami w Brunselli ciekawa broszura dotycząca sprawy polskiej, napisana przez niejakiego pana Schédo-Ferroti (pseudonim) człowieka, ile wskazuje przybrane nazwisko, niejasnej narodowości. Broszura ta, mająca tytuł następujący: *La question polonaise au point de vue de la Pologne de la Russie et de l'Europe*, pisana nie bez dążności i może nie bez namachi, zdaje się być w ścisłym związku z owym atlasem etnograficznym krajów rosyjskich przez petersburskiego oficera sztabowego ułożony, z którego niedawno temu zdawaliśmy sprawę. Pan Schédo-Ferroti w pierwszej części swego dzieła, w ogóle rzecznie pisanego, daje ogólny pogląd na sprawę polską ze stanowiska historycznego i politycznego, ciekawie naturalnie rzecz całą, jako i szczegóły tak, aby na tém interes rosyjski nie zgola nieucierpiał, owszem wystąpił na jaw jako jedynie słuszny, rozsądny, uprawniony w obec polskich przesadnych szantaży i bezzasadnych uroszczeń. Pierwszą tę część pominiemy, próżną bowiem dla publiczności polskiej byłoby rzeczą wykazywać fałszywe, niewiadomości lub myślnie przekręcenia i podstępne insynuacje rozmaitych koudotierów pióra, jakich teraz pełno na zachodzie; ciekawem jednak jest dowiedzieć się do jakich wniosków, w niektórych kołach, sprawę polską doprowadzono i w jaki sposób jej rozwiązania poszukują.

W drugiej i nagłówniejszej części swego dość obszernego pisemka, zastanawia się pan Ferroti nad sposobami rozwiązania i załatwienia sprawy polskiej wyliczając sześć takowych sposobów obecnie możebnych, orzekając o każdym z nich swoje zdanie.

Pierwszym sposobem byłoby utrzymanie takiego stanu rzeczy, jaki był przed powstaniem. Pan Ferroti przyznaje, że byłoby to mniej więcej, jak w obecnej chwili, dzierżeniem Polski za pomocą wojska, którego zadaniem byłoby umożliwić i zapewnić regularne działanie władz administracyjnych, prawodawczych i sądowych kraju. Autor sądzi wprawdzie, że takowa opieka wojskowa w związku z dobrą chęcią w księcia namiestnika byłaby wyborańską ręką dla własności i wolności osobistej obywateli, do rozwoju przemysłu handlu dla szczęścia i pomyślności Polski, ale to naiwne przekonanie nie zaślepia go jednak tak dalece, iżby nie miał uznać, że wymieniony sposób rozwiązania nie zdaje się być praktycznym, głównie dla tego, iż Polacy nie byłiby z niego zadowoleni i nie pogodziliby się na tę zasadzie szczerze z tronem i rządem.

Drugim sposobem byłoby odbudowanie wielkiej monarchii słowiańsko-polskiej. Znacząco mniej więcej tyle, co rozbiór i rozczłonkowanie Rosji. Nie potrzeba mówić, że sposób ten wstrętnym jest dla autora, który jednak nie powstaje przeciw niemu, jako człowiek znajdujący się na rzeczy, ze stanowiska rosyjskich interesów, lecz odrzuca go ze względów czysto humanitarnych i europejskich, twierdząc, iż w takim razie pokój europejski byłby znów ciągle zagrożony, wprawdzie już nie z powodu ucisku wykonywanego przez Rosyan na Polakach, lecz przez Polaków na Rosyanach, zwłaszcza, iż dla pana Ferroti Ruś i Rusini a Rosya i Rosyanie to jedno i toż samo.

Trzeci sposób upatruje autor w odbudowaniu Polski polskiej, przez połączenie Galicji, W. Księstwa Poznańskiego i Królestwa Kongresowego. Wszakże, mówi, ten sposób, przypuściwszy nawet, iżby Prusy i Austria nań przystały, tyłkoby uwiecznił niepokój sprawy polskiej, ponieważ Polacy korzystaliby z każdej sposobności następczącej się, aby znów odzyskać zabrane kraje, które niegdyś były województwami polskimi.

Czwarty sposób, to jest uznanie przez Rosyję samoistności Królestwa Kongresowego, któremu by przywrócono konstytucyą z roku 1815 przyczepiając je do Rosyi tylko za pomocą wspólnej dynastji, także autor odrzuca, jako środek, który

się okazał niepraktycznym, będąc już zastosowany od roku 1815 do 1830.

Piątym sposobem byłoby oderwanie zupełne Polski Kongresowej od cesarstwa rosyjskiego nadanie jej konstytucyi z roku 1815 jako też w. księcia Konstantego za samodzielnego króla. Autor upatruje w tém nielogiczność, ponieważ Polska zupełnie niepodległa nieprzystałaby niewątpliwie na konstytucyą z r. 1815. Obok tego sądzi p. Ferroti, że w. książę Konstanty nieprzyjąłby korony polskiej, a nie dodaje tego, że pouczeni doświadczeniem nie bardzo na korzyść kandydata przemawiającem, Polacy prawdopodobnie podziękowałyby za takiego monarchę.

Szósty sposób załatwienia sprawy polskiej jest ten, który autor uważa za stanowczy, najskuteczniejszy i w którego obronie występuje. Chodzi tu także o zupełne i ostateczne oderwanie Polski od Rosyi i przyznanie jej prawa do nadania sobie takiej konstytucyi, jaka by się jej podobała i do wybrania sobie takiego rządu, który by dla niej był najstosowniejszy. „Aby zabezpieczyć niepodległą Polskę, powiada autor, od wszelkiego gwałtu moralnego lub przymusu materialnego, pochodzącego bądźto od jej sąsiadów, bądź też od jakiego innego mocarstwa, trzeba stworzyć dla tego nowego państwa takie warunki bytu, żeby one same mogły następczą dostateczną rękojmnię, że z jego strony nie pojawi się nigdy żadne niebezpieczeństwo zaburzenia bądź to pokoju, bądź też równowagi państw europejskich.“ W skutek tego ma Rosya, oświadczywszy mocarstwom, że chce zrobić rozbiór z Polską, zawezwać je do utworzenia kongresu, którego celem byłoby ustalić i uprawnić byt nowego państwa niepodległego. Na tym kongresie podałaby Rosya wniosek do Prus i do Austrii, aby każde z tych państw zrzekło się tej części posiadłości swoich, które stanowiły dawniej część Polski i w których lud jest polski. Spodziewać się należy, że mocarstwa wezwane dałyby się pociągnąć przykładowi przez Rosyję danemu. (?) Takim sposobem niepodległa Polska liczyłaby około 7,500,000 mieszkańców, a mianowicie: teraźniejsze Królestwo 4,800,000, okręg białostocki (w większości polski) 200,000, Kraków z częścią Galicji 1,861,000, część wschodnia W. Księstwa Poznańskiego (zapewne za linią demarkacyjną) 639,000. Ale państwa europejskie uznając Polskę jako państwo niepodległe mają zarazem obowiązek wymagania, aby przez cały swój układ wewnętrzny dała najzupełniejsze rękojmnie, że nigdy nie zaburzy owego pokoju, dla którego utrzymania właśnie wskrzeszona została. Ztąd też domaga się autor, aby Polska, podobnie jak Belgia i Szwajcarya, zobowiązana została z góry do jak najściślejszej neutralności na zawsze. Nie dość na tém jednak, żeby materialnie stawić przeszkody przeciw wszelkim zamiarom zdobyczym i wojennym nowego państwa, żąda dalej autor, aby Europa narzuciła Polsce polityczną formę związkową. Chce zatem, żeby podzielono ową Polskę na pięć państw osobnych, których trzy powstałyby z teraźniejszego Królestwa i białostockiego okręgu, dwa zaś z dołączonych części Galicji i Poznańskiego. „Chociaż złożona z kilku państw niepodległych, powiada autor, Polska byłaby jednak jedną skutkiem związku, na czele którego mógłby być król, w początku przez naród obrany, następnie zaś dziedziczny. Ściśle z sobą połączone, gdyby chodziło o obronę związku, mogłyby też państwa związkowe odmówić współdziałania temu z pomiędzy siebie któreby, wbrew przyjętemu warunkowi neutralności, chciało rozpoczynać jakąkolwiek wojnę zaczepną. To zyskałoby im nieocenioną korzyść wiecznego pokoju, ponieważ środki obronne, któremi rozporządzać by mogły wszystkie razem, byłyby aż nadto wystarczające do obrony ich neutralności, podczas gdy siły każdego państwa z osobna niebyłyby dość mocne, aby zaburzyć pokój powszechny przez pogwałcenie owęj neutralności.“

Ten plan zasłużył sobie na głośne pochwały dziennika *Indépendance belge*, którego krytyk, przytaczając treść rzeczony broszury, dodaje w końcu: „Takim sposobem Polska byłaby Belgią na wscho-

dzie i mogłaby zapewne być zadowolnioną ze swego losu.“ Co się tyczy zaś Polaków samych sądzi *Indépendance*, że wprawdzie w zapale walki dążą do czegoś większego, ale gdyby im szczerze i na doprawdy takie czyniono ustępstwa, natenczas niewątpliwie, jak się jej zdaje, znaczna większość narodu wołałaby przyjąć ten pewny i nader korzystny układ, niż dłużej wystawiać się na alternaty tak okropnego i nieznosnego boju, który już od pięciu miesięcy broczy krwią szlachetną polskie niwy.

Co do nas, pozwalamy sobie tylko raz jeszcze zwrócić uwagę na związek wewnętrzny zachodzący między belgijską broszurą a petersburskim atlasem. Przy tyłu projektach podawanych przez dyplomacyą i publicystykę, będziemy zapewne mieli jeszcze sposobność przypomnienia sobie i Polsce pana Schédo-Ferrotiego.

Nauczyciel etatowy przy gimnazjum Ś. Maryi Magdaleny w Poznaniu dr. Ustymowicz zamianowany został wyższym nauczycielem.

Berlin, 10 czerwca. Podaliśmy byli swego czasu uchwałę rady miejskiej berlińskiej, która pospolu z magistratem postanowiła wysłać deputacyą z adresem do Króla. Wkrótce po tej uchwałie odebrał magistrat wraz z radą miejską pismo rejencji poczdamskiej zakazujące wprost wysłania tej deputacyi. Na nadzwyczajnym posiedzeniu magistratu we wtorek postanowiono 16 głosami przeciw 14 zastosować się do rozporządzenia rejencyjnego, a zatem nie wysłać adresu.

Chełmno, 10 czerwca. Nadw. pisze: W dniu 4 czerwca, w dzień Bożego Ciała, landrat brodnicki w towarzystwie dwóch żandarmerów przybył nad ranem do Piątkowa, majątności pana Sulerzyckiego i obstawwszy dom mieszkalny huzarami, którzy tam stoją na kwaterze, odbył najściślejszą rewizyą całego mieszkania. Po dwugodzinnej daremnej rewizyi, nie zastawszy p. Sulerzyckiego w domu, udał się do wsi sąsiedniej Pluskowas i tam czekając na szosie, aresztował p. Sulerzyckiego, wracającego z Torunia, na mocy upoważnienia od p. Krügera, toczącego śledztwo przeciw uwięzionym Polakom w Poznaniu.

Chełmno, 11 czerwca, godzina 11, minut 11 z południa. W tej chwili uwięziono redaktora *Nadwiślanina* i Przyjaciela Ludu, pana Chociszewskiego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 9 czerwca. W nocy z 5 na 6 wedle Schl. Ztg na cmentarzu tutejszym ewangelickim przedsięwzięto bardzo ścisłą rewizyą: otwierano wszystkie groby bez wyjątku, szukając broni. Naturalnie bez skutku. Naczelnego prokuratora senatu i rzeczywistego radcę stanu, p. Wołowskiego, wypuszczono z więzienia. Pomiędzy nowo aresztowanymi jest restaurator w Tivoli, Zwoliński. Komisarze obwodowi otrzymali rozkaz, aby każda osobie sobie wręczać paszporta przez nowo przybywające osoby, aby w każdym razie konstatować tożsamość osoby. Dziennik Powszechny ogłasza nową reformę i łaskę, w formie następującej:

„Warszawski oberpolicmajster. Z rozkazu władzy wyższej, od dnia dzisiejszego osoby znajdujące się na ulicy, obowiązane są mieć latarki zapalone od godziny 10 do 11 wieczorem, wzbronienie zaś wychodzi z domu po godzinie 11 pozostaje w swojej mocy. Warszawa dnia 27 maja (8 czerwca) 1863 r. Jenerał major, Lewszyn. Naczelnik kancelaryi Salerno.“

— Pr. L. Ztg doniesiono z pogranicza Królestwa: Dnia 28 maja około godziny 7 po południu przekroczył żandarm pruski Krause wraz z trzema całkowicie uzbrojonymi dragonami granicę, a przybywszy na terytorium Rokszysek, udał się do kar. zamku Butkowskiej, a potem do młynarza Lejba Kumigskiego i odbywał rewizyą po ich mieszkaniach. Otwierano skrzynki, ale nie znaleziono nic.

— W szeszyńskim lesie o 2 mile od Suwałk a kilka od granicy pruskiej obozował jeszcze przed paru dniami mały oddział powstańców; pociągnął on w głąb Litwy ku Kownu, niestarszy się ani razu z Moskalami. W dniu 4 czerwca zbiegło 59 żołnierzy rosyjskich z 10 końmi z Dziarnowa, przedmieścia miasta gubernialnego Augustowa, i przyłączyli się do powstańców.

— Neue Pr. Ztg podała była wiadomość, że z Łodzi w Królestwie Polskim przesłano rządowi pruskiemu adres dziękczynny, opatrzony 600 podpisami. Schl. Ztg odebrała następujące tego zaprzeczenie: „Bardzo nieprzyjemnie dotknęła Niemców w tutejszym mieście podana przez Neue Pr. Ztg wiadomość, że niemieccy mieszkańcy Łodzi, za przedsięwzięte przez rząd pruski kroki, mieli temuż przesłać adres dziękczynny. Wiadomość ta niewątpliwie z nieprzyjaznego wypłynęła pióra, bo nikomu tutaj nie przyszło na myśl, wygotowanie podobnego adresu, a ten, kto by go chciał był ułożyć, nie byłby pewno zdołał ani trzech, a cóż dopiero 600 podpisów zebrać, zwłaszcza, iż do podobnego adresu nie

ma żadnego powodu. Dla tego protestujemy niniejszym przeciw fałszywej wiadomości w Neue Preus. Ztg i upraszamy redakcyę, ażeby ten protest w swoim dużo czytowanym dzienniku (Schl. Ztg.) umieścić zechciała. Łódź 3 czerwca 1863. W imieniu niemieckich mieszkańców Łodzi." (Tu następują podpisy 15 po części znanych osób iście obywateli Łodzi.)

— Prawda z 3 czerwca podaje, że według raportu urzędowego złożonego w ks. Konstantemu umieszczono w szpitalach wojskowych warszawskich od 13 do 27 maja 485 rannych Moskali a 56 Polaków.

— Pierwszy numer Dzwonu Duchownego, który wyszedł dnia 30 maja zawiera nadzwyczaj energiczną przemowę zagrzewającą do boju przeciwko Moskwie, a osnutą na tekście z Pisma ś. Joel. roz. 3, w. 10. Bóg otoczył, odzywa się mówca, swą tajemnicą ludzi, co stoją na czele narodu, zsyła im ciągle natchnienia mądrości i osłania płaszczem pomocy przeciw moskiewskiemu zbirom i szpiegom. On popchnął garstkę bezbronnej prawie młodzieży i ta garstka wydarła wrogom bagnety i dziś przemieniła się w hufce zwycięskie, walczące za wolność kraju od trzech miesięcy, pomiędzy Wartą i Wisłą, Niemnem i Bugiem, Wilią i Narwią. On to rozkazał ustąpić mrozom, zimie i lodom, wypuścił wczesnie wiosenne słońce i pokrył zielenią trawy, kobiercem kwiatów nasze obozowiska. Od zgarbionego starca do niemowlęcej kolebki natchnął każdego miłością ojczyzny, jedynym pragnieniem wolności. Poruszył lądy i morza za nami, mocarze świata pobudził, huczy nad nimi głos: „Potłuczcie plugi wasze na miecze, a motyki wasze na włócznie.“ Przemowa przeplatana licznymi cytatami z Pisma ś. kończy się wyrazami: „Ojczyzna wolna, to raj na ziemi.“ Artykuł drugi od Redakcyi zaczępiwszy o aresztowania duchownych w dzień św. Marka, zwraca się do ks. arcybiskupa Feljńskiego, stawiając mu za wzór Sołtyków i Fijałkowskich.

— Numer szósty Prawdy podaje wstępnie dekret rządu narodowego, który z uwagi, że według licznych raportów otrzymywanych przez rząd narodowy od władz policyjnych narodowych, aresztowania osób nie występujących nawet zbrojnie w szeregach powstańczych, przedsiębrane są przez władze moskiewskie częstokroć na podstawie pism zabranych przez Moskali bądź przy rewizji w domach prywatnych dopelnionej, bądź w razie przypadkowej straty bagaży obozowych. Otóż zaleca się oględność w obrachowaniu następstw przy korespondencyach dotyczących działań powstańczych. W korespondencyach tych ma się bezwarunkowo unikać wymieniań osób i miejscowości; wszelkie korespondencje mogące kompromitować przed Moskwą bądź pojedyncze osoby, bądź działania władz narodowych, mają być niszczone niezwłocznie po należytem ich użyciu. Wszystko to pod surowymi karami. Dekret ten opatrzonej datą 14 maja.

Następuje pogląd na bieg i rozwój powstania, które 22 maja piąty zaczęło miesiąc; dalej pod napisem „wódz narodowy“ charakterystyka przymiotów potrzebnych dowódczom, pełna bardzo trafnych uwag. Wreszcie wiadomości bieżące, gdzie znajduje się wzmianka o rozporządzeniu moskiewskiem na żądanie jednego z dowódców wojennych, aby ludzi jawnie przychylnych Moskwie, którzy jęj donosili o liczbie i działaniach powstańczych, dla bezpieczeństwa ich osobistego przesiedlić do gubernii moskiewskich. Naczelnicy powiatowi mają przedstawić co najrychlej spisy takich osób Moskwie zasłużonych. Reformę tę wita Prawda ze szczerą radością, żałując okolice, dokąd owe osoby się dostaną.

— Czas podaje różne szczegóły charakteryzujące Moskwę i sposoby jęj wojowania w Polsce; będą one miały interes nie tylko dla obecnej chwili ale i dla historii. W powiecie ostrołęckim rólnik-kolonista szedł do miasta Czyżewa, w drodze został przez dwóch żołnierzy zaczepiony, a po zapytaniu gdzie idzie, przykładając mu bagnety do piersi, zażądali od niego pieniędzy. Napróżno włościanin zaklinał się, że takowych niema, żołnierze wzięli się do rewizji, a nieznalazszy nic w kieszeniach, rzekli, że schował pieniądze w buty. Kazali mu więc się na ziemi, buty zdjęli, a nieznalazszy i tam szukanych pieniędzy, odeszli, zabrawszy buty z sobą. Włościanin poszedł boszo do Czyżewa i tam wniósł skargę do naczelnika wojennego generała Tolla znanego z okrucieństw i wściekłości. Zaledwie włościanin straszył swoich butów przedstawił, odrzekł mądry dowódca: „Znam ja was buntowniki, pewno tyś zabił moich dwóch żołnierzy, gdyż ich niema i jeszcze wnosisz skargę o kradzież butów. Wziąć go do aresztu! krzyknął na żołnierzy i włościanin porwany został i dopiero po trzech dniach przywołany powtórnie do generała, który rzekł do niego: „Jesteś wolny bo dwaj zgubieni żołnierze wrócili, a na drugi raz, jeżeli wniesiesz podobną skargę, każę cię rozstrzelać.“ Tak więc biedny włościanin, nietylko, że obdarty został z butów, ale jeszcze odsiedział trzydniowy areszt o chlebie i wodzie.

Dnia 11 maja z rana przyszło dwóch żołnierzy z karabinami do wsi w pobliżu Czyżewa. Właściciel wsi, wyszedłszy przeciw nim, zapytał czego chcą: „kartofli i kapusty,“ odebrawszy odpowiedź, że takowej niema, odeszli. Właściciel wyszedł w pole, a po chwili, usłyszawszy strzał blisko domu, wrócił, w tym spotyka swoją żonę w podwórzu strwożoną i zadyszana, która opowiedziała mu o rabunku, jakiego ci dwaj żołnierze, dopuścili się. Zaraz po wyjściu w pole właściciela, ci dwaj żołnierze wpadli do dworu, a spotkawszy panią domu w drugim pokoju, schwytali ją za gardło, wołając: niemasz kartofli i kapusty, to dawaj mięsa, bo cię zabijemy. Pani rzuca im klucze, ci udają się do spiżarni, i zabrali co było pod ręką. Wychojąc zabrali z przedpokoju palto, a udawszy się do kuchni, skąd przelekniiona kucharka, którą odgrażali się zamordować, uciekła, zabrali rądlę i zapakowawszy w swoje worki, odeszli. Dwóch fernali, dowiedziawszy się o tem, udali się konno w pogon za rabusiami, a gdy się zbliżyli i chcieli oddania rzeczy, jeden z żołnierzy dał ognia i farnale odstąpili. Właściciel wsi posłał do generała Tolla z żądaniem zwrotu zabrawanych rzeczy. Hr. Toll wyłajawszy posłańca, że do niego po polsku, nie po moskiewsku przemówił, rzekł wreszcie: „Idź precz, bo to kłamstwo, ja wiedzieć nie chcę, kto to uczynił.“ Oto cała decyzja tego sławnego generała.

Aby dać jeszcze lepiej poznać hr. Tolla, który jest naczeln-

niem części kolei petersburskiej, a więc panem życia i śmierci nad mieszkańcami przy kolei mieszkającymi, cytuję jeszcze następujący fakt: Dnia 8 maja hr. Toll wyszedłszy z Malkini z dwiema rotami piechoty i sotnią kozaków, przybył tegoż dnia o godzinie 5 wieczorem do miasteczka Ostrowi, które otoczywszy wojskiem zrewidował, w wielu domach odrywając nawet podłogi. Potem sprowadził żony urzędników i wymyślał je od ostatnich wyrazów, mówiąc, że jeżeli nadal sprzyjać będą powstaniu, różgami na śmierć bić je każe. Potem przywołał Berka, muzykanta starozakonnego i taką z nim miał rozmowę: „Masz dom?“ Mam, odrzekł żyd. „Czy w tym domu mieszka żyd krawiec.“ Tak jest. „Co on robi?“ zapytał ściskając pięści generał. Żyje ze swęj pracy, odrzekł Berek muzykant. „Kłamiesz, wykrzyknął generał, on szyje mundury dla powstańców.“ Niewiedziałem tego nigdy, odrzekł zimno Berek, a więc nie mogę tego powiedzieć. „Ażebyś na drugi raz wiedział, co twoi lokatorowie robią, kończył rzecz uciwilizowany generał, dać mu 200 pletni.“ Wyrok kozacy wykonali, a żyd po 200 razach zaniesiony do łózka, w parę godzin po tej katowskiej egzekucji żyć przestał. Następnego dnia, to jest 9 maja, generał Toll, udał się do miasteczka Broku, a że cała droga jest lesista, nie mogąc więc na ludziach odbijać swój zły humor na drzewach. Toll kazał bowiem palić lasy rządowe. Tym sposobem spalono obręb Naguczewo, obręb Turka i obręb Jezioroko co mniej więcej około 23 włok lasu wynosi. Straty z tych pogorzeli biegli na 250 000 złp. oceniają. Otóż tu więc jeszcze okazuje się ile to klęsk ponosi kraj przez zły humor jednego generała moskiewskiego.

W ostrołęckim powiecie powstańcze oddziały nie ustają w służbie narodowej. Zginęło tam wielu dzielnych oficerów. Niemordowany i waleczny Mystkowski, zdolny i poświęcony Podbielski, godzien długiej pamięci Pluciński i posiadający wielki szacunek publiczny Władysław Ostaszewski, zginęli w jednej potyczce pod Malkiną. W ostatniej zaś utarczce w ostrołęckim powiecie z ran odniesionych umarł podpułkownik Frycz, dowódca oddziału po Mystkowskim, człowiek również zany i zdolny jak i poprzedni. Śmierć tych ludzi jest nieodzowną stratą. Teraz po śmierci Fryczego, objął nad tym oddziałem dowództwo Sokolnicki, naczelnik siły zbrojnej województwa plockiego. Oddział co do liczby ludzi nie zmniejszył się wcale i gotów jest do nowych bojów.

W gubernii lubelskiej, do jednej wsi, przybyło 100 kozaków. Wybiwszy drzwi do śpiżarni, zabrali owies, żyto, jęczmień, nabrali ze stoga siana dla koni, następnie pod pozorem szukania broni, zrabowali spiżarnię, a gdy im tak dobrze poszło, wzięli się do zegarów, kosztowności i pieniędzy. Zrabowawszy w ten sposób obywatela na kilkaset rubli, przywołali wójta, sołtysa i dwóch gospodarzy, a dowódca ich odezwał się w te słowa: „Przywołałem was, abyście byli świadkami, że sotnia moja niedopuszcza się rabunków i że ja placę za wszystko;“ to mówiąc wydobyl 5 rubli i oddawszy takowe obywatelowi, odjechał w dalszą drogę. W Warszawie nie lepiej się dzieje; sam byłem świadkiem następującej sceny. Dwóch starców siedemdziesięcioletnich, spotkało się na ulicy Wierzbowej wprost hotelu angielskiego, a stanawszy na uboczu rozmawiali. Gdy przechodzący oddział wojska moskiewskiego na służbę na Saski plac, szedł ulicą, podoficer idący chodnikiem tak silnie uderzył kolbą jednego z tych starców, iż ten padł głową na mur Bryłowskiego pałacu, krwią go brocząc. Podoficer, zaś oddalając się najobelżywszemi słowy przezywał starca.

— Ze sprawozdania ogólnego, wtorkowego Czasu wyjmuję wiadomości, z których jedne potwierdzają znane już czytelnikom Dziennika, inne są dla nich nowe:

Na Litwie stoczono świezo dwie znaczniejsze utarczki, a raczej mamy dokładną wiadomość o dwóch nowych tam potyczkach, gdyż może stoczono wiele innych, o których nie wiemy. Z potyczek tych jedna zaszła 1 t. m. pod Horokami na lewym brzegu Prypecia w kobryńskim powiecie i skończyła się zupełnym zwycięstwem hufca polskiego, druga w środkowej Litwie 28 maja pod Władykami na prawym brzegu rzeki Ilii wpadającej do Wilii w powiecie wilejskim, a skończyła się bohaterską śmiercią dowódcy oddziału Kozieli i 80 walecznych poświęcających się dla uratowania reszty hufca. Powstanie w powiatach kobryńskim i pińskim jak i w sąsiednim powiecie Wołynia owruckim, korzystając z miejscowości, zwycięsko się rozszerza i wzmacnia swe siły. Co do krwawego boju pod Władykami nad Ilią, hufec Wincentego Kozieli sformowany w powiecie wilejskim i działający tam szczęśliwie mianowicie w okolicy Dzwinnos i Radoszkowic, poruszając tam cały lud wiejski, po dwukrotnych poprzednich zwycięstwach, otoczony został licząc 200 tylko zbrojnych, przez osm rot piechoty moskiewskiej i kilka sotni kozaków. Dzielny jednak dowódca Kozieli pomyślał i wykonał śmiało plan przetrzeżenia się z hucem przez otaczające go oddziały moskiewskie, lecz w tym celu musiał część swego oddziału wraz z sobą poświęcić dla uratowania reszty. Ośmdziesięciu walecznych ofiarując się na śmierć, wydzieliwszy się w tym celu z hufca, uderzyło na Moskali pod wsią Władykami, i w zaciętym boju, który jednak trwał kilka godzin, a przez ten czas reszta hufca cofała się bezpiecznie ku Borysowowi, wszyską prawie, bo 68 tych dzielnych poległo śmiało bohaterską; a 12 raniionych wzięto do niewoli. Między innymi 80 walecznymi i poległymi, by ocalić hufec, znajdują się: Walicki, Dauchsza, Rodzewicz, Tyszkiewicz Henryk, Domanowski. Szczegóły tego jutro podamy w liście korespondenta z Wilna. Zdaje się, że gdy Moskale skoncentrowali siły przeciwko hufcowi Kozieli między Ilią a Wilią, inny oddział powstańców zajął miasteczko Wilejkę nad Wilią.

Z południowej sceny wojennej Wołynia, Podola i Ukrainy doniesienia okazują, iż mimo kilku klęsk tam poniesionych, między innymi pod Miskowcami w zasławskim powiecie, pod wsią Buchaje w lipowskim powiecie, powstanie rozwinęło się silnie w północnej części Wołynia, mianowicie w owruckim i kowieńskim, powiatach; w południowym zaś Wołyniu, pułkownik Edmund Różycki syn dzielnego Karóla, naczelnik sił tej prowincyi, który dowodził był oddziałem jazdy w zwycięskiej potyczce pod Saliha, gdy część oddziału we-

szła do Galicyi w tarnopolski obwód parta przez przeważne siły moskiewskie, przetrzała się z resztą w głąb Wołynia i znaczną zebrawszy już oddział, kieruje dalszą walką w tej prowincyi. Brak pomocy na jaką liczył, spowodował chwilowe niepowodzenie powstania w tej prowincyi.

W Krakowskim, w pobliżu nas, oddziały moskiewskie pod nad granicą stojące zaalrmowały się 6 t. m. fałszywymi wiadomościami, i pośpiesznie ściągnięto z Michowa, Skaly i Proszowic posiłki dla wzmocnienia posterunków nadgranicznych w Międzychłowicach, oraz postawienia oddziałów w Niegardowie i w Szarbi, w Michałowicach stoi dziś 8 t. m. 3 roty piechoty i oddział objeszczyków i kozaków.

W chwili zamknięcia dziennika otrzymujemy krótkie wiadomości o kilku świeżych potyczkach w Kongresówce, a mianowicie 2 t. m. oddział żandarmów polskich rozbił kozaków pod Wyszogrodem w Plockim; w Augustowskim pod Balwiczynkami stoczył szczęśliwą potyczkę Suzin, a pod Dembnikami w łomżyńskim powiecie przeważane siły moskiewskie wymuszały 28 maja gromadkę ludzi bezbronných spieszących do piero do połączenia się z oddziałem.

Wiadomości z Rosyi donoszą nam, że w Kozaczyźnie nad Donem i Wołą panuje wzburzenie, a głuche wieści mówią nam, iż jest tam otwarte powstanie. W tych guberniach nad Wołą są osady kozaków uralskich, między którymi już dawno trwa nieukontentowanie. W samym Petersburgu nastąpiło wiele aresztowań.

* Z Koniniego, 8 czerwca. Do mordów, jakich się Moskale dopuszczali podczas wyprawy na Grochowe 29 i 30 maja, opisaną w nrze 125 Dziennika Poznańskiego, dodać należy, że Moskale przenocowawszy w Siaszycach, nazajutrz dnia 30 maja pognali za naszymi na Grojec, tam zamordowali kucharza idącego drogą pomiędzy pałacem a browarem, bez żadnego powodu, w przytomności wyższych oficerów, pchnięciem bagnety wrzucono go następnie na wóz jak zwierzynę jaką i usiadło na nim kilku Moskali. Znalezione go nieżywego o pół mili od Grójca porzuconego; Żyda jednego młodego wywleczono o pisarza leśnego w dobrach grojeckich także żyda, pod pretekstem, że kosynier, i strzelono do niego, kula przeszła przez ramię na wylot, szczęściem bez naruszenia części żywotnych.

Naszych przez całą sobotę 30 maja, pomimo trzykrotnego ścierania się i dużo strzałów 14 tylko na miejscu zginęło, którzy w Grójcu pochowani, rannych zaś będzie do 18, z których kilku umarło.

Wilno, 9 czerwca. Murawjew „Wisatel“ usprawiedliwił przybrany przydomek. Dzisiaj nadzwyczajny dodatek do Kurjera Wileńskiego ogłasza, że „Dworzanin ludzkiego powiatu gubernii wileńskiej, Bolesław Kołyszko, w skutek sądu podług doraźnych praw wojenno-kryminalnych uznany został winnym przyjęcia dowództwa nad uzbrojoną bandą powstańczą i działania z nią przeciw wojsku,“ itd. „Za takowe przestępstwa, Kołyszko zgólnie z zatwierdzonym wyrokiem sądu, ukarany został śmiercią przez powieszenie. 28 bieżącego miesiąca (9 czerwca) o godz. 10 z rana w Wilnie na placu targowym.“

— W miejsce zmarłego biskupa mohylewskiego, metropolity kościołów katolickich w cesarstwie, ks. Wacława Żylińskiego, administruje archidiecezją jego suffragan, ks. Maksymilian Staniewski, który długo był w Petersburgu przy kościele Katarzyn.

— Piszą stąd, 2 czerwca, do La Patrie: Dnia 30 maja marszałek szlachty, Brochocki, był powołany przed Murawjewa, który mu rozkazał cofnąć podanie się do dymisy, groząc, że go każe rozstrzelać. Zażądał nadto od niego spisu obywateli przychylnych rządowi. P. Brochocki oświadczył, iż może zadosyć uczynić żądaniom, i natychmiast go uwieziono. Dwa dni później powołano marszałka trockiego, Ludwika Zielińskiego, przed gubernatora cywilnego wileńskiego i rozkazał mu przedstawić spis obywateli lojalnych. Odpowiedział, że jeśli przez lojalność należy rozumieć uczciwość, wszyscy obywatele jego obwodu są lojalni, jeśli zaś tylko przychylni rządowi, nie masz ani jednego. Niewiadomo, co dalej się stało.

— Wiadomości o działaniach powstańczych na Litwie, mianowicie z Polesia litewskiego, z kobryńskiego powiatu, są wcale Cza su bardzo pomyślne. Utworzone tam oddziały polskie stoczyły kilka zwycięskich potyczek 28, 29, 30 maja i 1 czerwca. Mimo śmierci tylu walecznych, których liczba codzień się zwiększa, ogień walki nigdzie się nie zmniejsza, owszem przelany krew bohaterska nie studzi lecz rozżarza zapal ogarniający całą naród, walka trwa we wszystkich prowincjach, liczba walecznych wzmagą się; i naprzykład wiarogodne osoby, które przybyły z Litwy, twierdzą, że w samem kowieńskim województwie stoi dzisiaj najmniej dziesięć tysięcy zbrojnych. Z drugiej strony gdy machina rządu moskiewskiego jest zupełnie rozchwiana, wszystkie prowincjach polskich, organizacja władz zaprowadzona przez rząd narodowy, funkcjonuje we wszystkich ziemach po Dźwinę i Dniepr z najzupełniejszą regularnością, a polecienia tego rządu i władz jego są ochotnie i skrupulatnie spełniane.

AUSTRYA.

† Kraków, 8 czerwca. U nas i w pobliżu nas nie nowe. Przez Kraków przewożą tylko codziennie ze Lwowa po kilkudziesięciu powstańców z tych, którzy z Wołynia, po boju, w którym poległ Ciechoński, przeszli na terytorium austriackie. Internują ich do Olomuńca. Zresztą od czasu do czasu rewizji od czasu do czasu aresztowania, oto cała rozrywka i zabawa nasza obecnie.

Z Litwy dostają następną wiadomość o bohaterskiej śmierci Kozieli, dowódcy oddziału wilejskiego. Dnia 8 maja na Wilnie w powstąpieniu Pańskie oddział ten był w Dołhinowie, gdzie w pelan oddziału gorącą miał przemowę do zebranego w liczbie 3000 ludu, wykładając mu powody, które skłoniły naród do powstania. Skutek tej przemowy był taki, że miejscowe wojsko moskiewskie przesyłał raport wyżej, ostrzegając, że z takich tejszych chłopów nie można tworzyć milicyi, gdyż dostawia broń, poszliby z nią do powstania.

Mszcząc się za to Moskale wzięli się na Kozielię, która

czas stał w lasach pod Dźwinosą, lecz zagrożony od 8 rot ochoty moskiewskiej, przeniósł obóz w pobliże wsi Zaciemie. Tam otoczony zewsząd przez niezmiernie przeważne siły, stanowiąc poświęceniem cząstkę oddziału uratować resztkę. Został tedy 50 towarzyszy na ochotnika, na czele których zaczęli zaczeć gdziekolwiek Moskale, zwracając na siebie ich uwagę, aby tymczasem reszcie oddziału dać czas do ucieczki. Zamiast 50, mimo perswazyi i przedstawienia oficerów, 80 ochotników stanęło do tego hufca śmierci. Po godzinie od rozpoczęcia odwrotu oddziału, Koziello spotkał się pod wsią Władki niedaleko miasteczka i rzeki Ilii z 2000 Moskalami. Po trzygodzinnym boju, odcięty od lasu i zmuszony do połowy hufcem swoim wpław przez rzekę, nie wiedząc, że po drugiej jej stronie, zwabione strzałami, już także nowe siły moskiewskie. W połowie rzeki, kiedy zatrzymał, zalecając swoim odwagę i porządek, ugodzony w czoło kule 1 na miejscu. Tenże sam los spotkał prawie wszystkich jego towarzyszy, bo z 80 zostało tylko 12 i to wszyscy ciężko ranni. Nazajutrz Moskale 68 nagich trupów zrzucili do jednego dołu.

Uratowany tym bohaterem poświęceniem oddział, zowie podobno pod dowództwem Czyżyka. Pamiętny ten w dziele martyrologii polskiej bój zaszedł d. 28 maja rb.

Wiedeń, 10 czerwca. Botschafter zawiera list z Petersburga, 5 czerwca. w którym powiedziano: „Skoro propozycje austriackie w formie wspólnych propozycji trojga mocarstw cesarskie będą gabinetowi petersburskiemu, tenże zezwoli, że propozycje stanowią podstawę stosowną dla rokowań, które się odbyć konferencyi ośmiorga mocarstw. Wczoraj odbyła się narada ministerjalna w sprawie polskiej.“

FRANCYA.

Paryż, 8 czerwca. Wiadomości o ostatnim zwrocie targów dyplomatycznych dotyczących sprawy polskiej, są między sobą przeczące. Dziennik angielski Observer w numerze swoim z dnia wczorajszego, donosi, że noty trzech mocarstw przesłane stały w sobotę do Petersburga. Owe noty nie są wprawdzie zobowiązujące, ale domagają się tych samych rzeczy, a mianowicie ustanowienia dla Polski (rozumie się Kongresowej) sejmiku ustawodawczego, używania języka polskiego we wszystkich czynnościach urzędowych, wolności wychowania, amnestyi i wstrzymania kroków nieprzyjacielskich. Wbrew temu jednak oświadczył telegram biura londyńskiego, że jeszcze tak daleko układy nie doszły, że mianowicie Austria bynajmniej jeszcze zezwolenia swego nie dała. Wedle tego, co twierdzi Mémorial diplomatique, projekt depeszy ułożony przez ministra Druyn Lhuys uzyskał 3 t. m. zezwolenie rządu angielskiego; co się odnosi do zezwolenia Austrii, ma dopiero je przywieść z Wiednia początku tego miesiąca goniec gabinetowy umyślnie po to posłany. Dziennik Europe podaje w dosłownym brzmieniu depeszę ministra Stanów Zjednoczonych (północno-amerykańskich, Sewarda, daną w odpowiedzi na wniosek posła francuskiego Merciera, wzywającego rząd waszyngtoński, aby się przyłączył do przedstawień, które trzy mocarstwa podały do Petersburga w sprawie polskiej. Już wspomnieliśmy dawniej o depeszy, która zresztą, prócz odmownej odpowiedzi uzasadnionej na systemie bezwarunkowego niemieczania się do praw europejskich, nic w sobie ciekawego nie zawiera. Z oświadczenia księcia Górczakowa na owo oświadczenie rządu amerykańskiego widać, jak dalece Rosya zadowolona była z tego biernego zachowania się Stanów Zjednoczonych. Rząd amerykański po długich korowodach postanowił nareszcie wydać parostatek angielski, który przywiózł 200 emigrantów do Ameryki, jego właścicielom; amunicją jednak i broń podobno zatrzymano, jako skonfiskowane na korzyść skarbu. Chociaż rządy polskie w kołach rządowych francuskich nie szczególne znaczenie zdaje się zajmować stanowisko, to jednak osoby u dworu francuskiego nie przestają twierdzić, że cesarz osobście jak najczęściej ożywny jest chęćmi. Powiedział on podobno temi

dniami do jednej z osób, z którymi się ściśle przyjaźnił, będąc w Szwajcaryi na wygnaniu: „Wiesz, mój kochany T., że musiałem wielu moich młodzieńczych przekonań pozbyć się teraz, ale pod względem sprawy polskiej wcale się nie zmieniłem.“

— La France donosi, że członkowie poselstwa brazylijskiego, po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Anglią, opuściwszy Londyn przybyli do Paryża, gdzie czekać będą na wyrok sądu polubowego, który powierzonym został królowi belgijskiemu Leopoldowi. Anglicy mają zresztą najlepszą chęć załatwienia tego sporu z Brazylią w dobry sposób.

— Umarł w tych dniach były adjutant generała Lafayette'a, Delarue, mając lat 96. Był on zięciem słynnego komediopisarza Beaumarchais.

— Na targu żywności przedmieścia paryskiego Vilette sprzedają teraz w wielkich ilościach mięso i słoninę przychodzące z Ameryki północnej, wybornie zachowane i znacznie tańsze od świeżego.

— Wczoraj miał się odbyć w mieście Spa, w Belgii, pojedynki między p. Wielopolskim Zygmuntem i p. Branickim.

— Bawi obecnie w Paryżu arcybiskup babiloński z kilkoma parafami swymi.

— Gazeta kantonu Szwytz donosi o rzadkiem szczęściu młodego małżeństwa, które w przeciągu trzech lat doczekało się czterech par bliźniąt, które wszystkie pozostały przy życiu.

— Z Ameryki północnej donoszą o nowej bitwie pod Wiksburgiem, w której podobno unioniści ponieśli znów dotkliwą klęskę.

— France, rozprawiając o depeszy rządu tureckiego, dotyczącej kanału sueskiego wypowiada przekonanie, że wszystkie trudności, powstające przeciw temu wielkiemu przedsięwzięciu, usunięte zostaną niewątpliwie podczas obecności księcia Napoleona w Stambule.

— Piszą stąd do Czasu: Mówią ciągle o wojnie i to przewidzenie usprawiedliwia car moskiewski, wzmacniając obronę Kronstadu. Zdaniem moim, wyraz wojna, zastosowany do dzisiejszej Moskwy, jest niewłaściwy. Tak zwana wojna nie byłaby wojną, lecz okupacją Polski. Gdyby tylko 50,000 wojska zagranicznego ukazało się w Polsce, armia moskiewska turbowana przez powstanie, cofnęłaby się za Dniepr i Dźwinę, zatrzymując w Polsce same fortece. Artykuł Revue des deux Mondes o granicach Polski po Dniepr i Dźwinę, podpisany przez żeranta przeglądu, wyszedł z pod wpływu rządowego i ma dla nas ogromne znaczenie, bo napisany został z wiadomością rzeczy i z dobrem usposobieniem dla Polski. Był on bezpośrednio zakomunikowany panu Viquesnel. Dzieło o tychże samych granicach napisane jednocześnie przez margrabiego de Noaille, ma nie mniejsze znaczenie. Autor tego dzieła, pracując zdawna nad historią Henryka Walezyusza, poznał dobrze nasze dzieje i prawa Polski do Dźwiny i Dniepru.

Emil de Girardin zebrał w grubą broszurę, pod tytułem „l'Apaisement de la Pologne“ swe artykuły ogłaszane w Presse.

Donoszą często, że tutejszy rząd zajmuje się pilnie sprawą polską, że czyta w tłumaczeniu artykuły dzienników polskich i moskiewskich. Tłumaczenia te robią się w agencji Bullier i Havas i od niejakiego czasu znów w ministerjum spraw wewnętrznych. Artykuł Dziennika Powszechnego, napisany w kwietniu przez Miniszewskiego, zarzucający, że Francji przypisać należy samobójstwo hr. Telekiego, że Francya wystawia z kolei Polskę, wzbudził tu oburzenie. Nie mniejsze oburzenie wzbudziły artykuły dzienników moskiewskich, miotające obelgi na cesarstwo. Wszystkie telegramy datowane z Warszawy, ogłaszane przez agencje Bullier i Havas, są przesyłane przez barona Budberga z Paryża i pana d'Oubril z Berlina. Korespondencje z Polski tłumaczone przez agencje przesyłane do wszystkich dzienników francuskich, sprawiają zawsze wielki efekt, bo Francya zna się na bohaterstwie. W południowej Francji śpiewają może równie ogólnie jak w Polsce hymn „Boże

coś Polskę“ przetłumaczony na francuskie przez p. de Combet, z Gaillas (Tavre).

Wybuch ruchów w właściwej Moskie sprawił tu naturalne a silne wrażenie.

— Piszą do Czasu: Jak się zbierze konferencya europejska, będzie miała do czynienia z Moskwą, ale będzie miała także do czynienia z rządem narodowym. Nie będąc na polu bitwy, i pisząc z daleka jako prosty korespondent, nie będę zachęcał ani do śmiałości ani do zastosowania się do życzeń Europy nam przyjaźnej, powtarzającej, że rzeczy od razu się nie odraabiają. Powiem tylko co do mnie należy, że od wybuchu powstania i ukonstytuowania się komitetu centralnego, sprawa nasza jest usilnie broniona za granicą, że usiłowania polskie wzięły nareszcie pożądaną drogę narodową, że dawne doktryny świadczące o upadku charakterów lub osobistych widokach, zniknęły na zawsze. Jedno polskich usiłowań jest widoczna. W Paryżu zniknęły polityki prywatne i na tém zyskała polska idea państwa, idea zawsze zapomniana a przeważna dla Polski. La Presse choć na pół moskiewska nie ukrywa, że car nie panuje prawie w Polsce, że Polska ma swój rząd narodowy, rozumiejący ideę państwa, centralizujący swą władzę aż do administracyjnego okręgu, wzbudzający tak pożądaną u nas bojaźń synowską, że ma swe ambasady, że ma swe finanse, że ma swą armię, którą zawieszenie broni może podnieść do wysokości potęgi, że nigdy jeszcze siły i zasoby Polaków nie były tak scentralizowane. Polska nie jest podobną do Anglii lecz do Francyi, nie jest ona silną wysokością charakterów, lecz organizmem spójności.

Odbyło się w kościele Wniebowzięcia uroczyste poświęcenie polskich sztandarów. Była to myśl patriotyczna ks. Jełowickiego, ale rząd narodowy sztandarów, tak przynajmniej jak zostały uszyte, zapewne nieprzyjmie.

Paryż, 11 czerwca. Dzisiejszy Monitor powiada, że depesza francuskiego konsula z Nowego Jorku, z 1 czerwca, donosi że z Veracruz na Havanę przybyła wiadomość, że Puebla w ręku Francuzów, Ortega bowiem w 18,000 zdał się bezwarunkowo.

WŁOCHY.

Ks. Górczakow przesłał był do Turynu notę 1 maja, jako odpowiedź na despesz (w sprawie polskiej) wiskontego Venosty, w której przypomina Włochom ich własne doświadczenia rewolucyjne. Rząd włoski przesłał 12 maja nową depeszę swemu posłowi w Petersburgu, wypowiadającą dość sucho, że „pomiędzy ucywilizowanymi narodami nie ma odtąd zasadniczej różnicy zdań co do potrzeby, ażeby ludy ze swymi rządami przedewszystkiem moralnymi węzłami połączone były.“ Rząd włoski ob staje przytym, że „aby cierpieniom Polski położyć koniec, potrzeba systemu, któryby usunął przyczyny tych cierpień.“

AMERYKA.

Nowy Jorg, 1 czerwca. Telegrafują do Ost. Ztg.: Unioniści trzykrotnie przypuszczali szturm na Vicksburg, za każdym razem odparci. Podobno Johnston zajął tyły unionistom w 15 000. Diario wychodzący w Havanie powiada, że Puebla w ręku przez wojska francuskie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 11 czerwca. Więzieni w Kościanie ks. Koszczyński z Czacza i dzierżawca dóbr Pluciński z Konojodu przywiezieni z 9 czerwca do Poznania. Z więźniów poznańskich we warowni Winiary wypuszczeni tymczasowo na wolność: nauczyciel Stanisław Rudnicki z Grabowa w powiecie ostrzeszowskim, ekonom Roman Czechowski z Dobrej, ekonom Stanisław Prejbis z Młyjewa, syn właściciela dóbr Władysław Rozdrażewski z Leśniewa w powiecie gniźnieńskim i uczeń gospodarzy Apolinary Karłowski z Grochowisk w powiecie mogiłańskim.

— Do ściganych listami gończemi należą: właściciel dóbr Włodzimierz Wolniewicz z Dębica w powiecie średzkim.

Za duszę ś. p. Witolda Turno, zmarłego w skutek ran otrzymanych w bitwie pod Ignacem dnia 8 maja, odbędzie się 20 b. m. żałobne nabożeństwo o godzinie 9 z rana w kościele w Szamotułach. [1786]

Obwieszczenie.

W depozycie sągu podpisanego znajdują następujące wyszczególnione masy, których właściciele wypośredkowanymi być nie mogą:

- 1) 17 tal. 21 sgr. 1 fen. schedy ojczyściej rodzicielstwa Michała i Praksedy Szemborskich z Czarnotula.
- 2) 42 tal. 9 sgr. 4 fen. scheda Marcina Górczyńskiego, była zhipotekowana na gruntach w Swierkowcu pod Nr. 2a i 2b.
- 3) 51 tal. 24 sgr. 10 fen. część Anny Elżbiety Lorenz z domu Frank z pozostałości za zmarłego uznanego Jana Bugumiła Frank z Gembic.
- 4) 72 tal. 16 sgr. 7 fen. część ekonomy Józefa Rembowskiego z perciendum jego zmarłej żony Józefy Rembowskię z masy konkursowej Wokmeistra.
- 5) 3 tal. 25 sgr. dla Jakóba Wiśniewskiego. Właściciele tych mas, lub ich sukcesorowie uwiadomiją się niniejszemu, że powyższe mienie pieniądze, skoro z kasy depozycyjnej zażądane nie będą, takowe do kasy urzędników sprawiedliwości odesłane mają.

Trzemeszno, 31 maja 1863.
Królewski sąd powiatowy
wydział I.

Księgarnia i antykwarnia **J. Lissnera** w Poznaniu sprzedaje poniżej wymienione dzieła zamiast za cenę sklepową 120 tal. za 50 tal. pojedynczo zaś po oznaczonych bardzo niskich cenach.

Linde. Słownik języka Polskiego. 6 tom. za 15 tal.

Semiński. Ostatni rok życia króla Stanisława Augusta 1862 zam. 1 1/2 tal. za 1 tal.

Mickiewicz Ad. Pisma. 5 tom. Najnowsze kompletne wydanie. 5 tal.

Kronika malownicza **Napoleona Bonapartego.** Z 100 rycin. zam. 3 2/3 tal. za 1 tal. 20 sgr.

Hoffmanowa z Tańskich. Święte niewiasty. 2 tom. zam. 3 tal. za 1 tal.

— Wspomnienia z podróży w obce kraje. Z drzeworyt. zam. 2 1/2 tal. za 20 sgr.

Ossoliński. Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury Polskiej. 3 tom. w 4. Z rycin. (już bardzo rzadkie). zam. 10 tal. za 5 tal.

Kollataj. Korespondencja listowna z Tadeuszem Czackim. 4 tom. zam. 5 tal. za 2 tal. 20 sgr.

Albertrandy. Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego. zam. 2 1/2 tal. za 1 tal. 5 sgr.

Otwinowski. Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. zam. 2 tal. za 1 tal. 5 sgr.

Kochowski. Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała. Z portr. Zam. 3 tal. za 1 tal.

Mochnacki. Powstanie narodu Polskiego. 4 tom. zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr.

Wierzbowski. Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszłych od r. 1634 - 1689. zam. 1 1/2 tal. za 17 1/2 sgr.

Plater. Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego. zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr.

Grabowski. Skarbniczka naszej archeologii, zam. 4 1/2 tal. za 1 tal. 15 sgr.

Jaraczewska. Powieści narodowe. 4 tom. zam. 5 tal. za 1 tal. 20 sgr.

Kraszewski. Maleparta. Powieść historyczna 4 tom. zam. 4 tal. za 1 tal. 20 sgr.

— System Trentowskiego. zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr.

Potocki. Rękopis znaleziony w Saragossie. 6 tom. zam. 6 tal. za 2 tal.

Olizar, N. Pamiętnik oryginała. 2 tom. zam. 3 tal. za 25 sgr.

Chołoniowski. Pisma pośmiertne. 2 tomy Artykuł nadesłany. zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr. zam. 3 tal. za 1 tal.

Biblioteka malownicza najzabawniejszych powieści dla dzieci, z drzeworyt. 5 tom. zam. 5 tal. za 2 tal.

Budziński. Lechia w IX wieku. 2 tom. zam. 1 1/2 tal. za 20 sgr.

— Biała Kniehina. 2 tom. zam. 1 1/2 tal. za 20 sgr.

— Maksymilian, arcyksiążę austriacki, obrany król Polski. 3 tom. zam. 2 tal. za 25 sgr.

— Wyprawa Pruska i półtora krzyża. 2 tom. zam. 1 1/2 tal. za 20 sgr.

Kozłowski. Amalia. Powieść. 2 tom. zam. 2 1/2 tal. za 20 sgr.

Czajkowski. Z Ukrainy list. zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr.

Dycalp. Doktor Panteusz w przemianach zam. 1 tal. za 10 sgr.

— Nowe opowiadanie zam. 1 tal. za 10 sgr.

Halm. Siermierz z Rawenny. zam. 1 tal. za 10 sgr.

Wilwicki. Listy z zagranicy. zam. 24 sgr za 10 sgr.

Wspomnienia Wschodu. Dziennik podróży do Syrii, Egiptu etc. Z rycin. zam. 2 1/2 tal. za 1 tal.

Bluszcz. Poezje p. młodej Polce. zam. 1 tal. za 10 sgr.

Antoniewicz. Anna Oświęcimówna. Poemat dramatyczny. zam. 2 1/2 tal. za 25 sgr.

Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne.

J. Lissner, w Poznaniu. (1779)

Folwark, położony w powiecie średzkim, 2 mile od Poznania, 2 mile od Środv, 1/8 mili od szosy, składający się około 250 mórg dobrej jęczmienniej ziemi z dobrimi zabudowaniami, wraz z inwentarzem jest z wólnej ręki do sprzedania. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u T. Gólskiego, w Tulcach pod Swarzędzem, lub F. Putiatyckiego i Spół. w Pleszewie. [1784]

Ekonom, bezżenny, z dobrimi świadectwami szuka miejsca. Reflektujący zechcą się zgłosić pod adresem: **K. Maroński,** w drukarni p. L. Merzbacha. [1775]

Sekundaner, Polak, muzykalny, poszukuje miejsca jako guwerner. Bliższa wiadomość w eksped. poczty w Sobótce pod Pleszewem. Listy adres. **I. M. fr. poste restante.** [1780]

Służący, żonaty i myśliwy ś. p. Moraczewskiego, a teraz potrzebujący od św. Jana umieszczenia. Maje wski, Naramowice pod Poznaniem. [1783]

Nauczyciel domowy, Polak, przysposobiający do terecy gimnazjalnej, szuka miejsca. Blizszej wiadomości udzieli eksp. **Dzien.** [1785]

Nauczycielka, Polka, muzyczna, szuka umieszczenia. Blizsza wiadomosc w eksp. **Dzien.** [1762]

Większe i mniejsze pomieszkamie pańskie na pierwszym pietrze, wraz z stajnia dla koni i wozownia jest w ul. Nowej 4, obok Bazaru od 1 października r. b. do wynajęcia. [1777]

Moim nakladem wyszla i moze byc sprowadzona przez wszystkie księgarnie i handele przedmiotów sztuki następujaca artystyczna litografia

Austria i Papież

proszą o pomoc

JANA SOBIESKIEGO przeciw Turkom r. 1683.

Powyzsze dzieło z dziedziny historycznej, wykonane jest po mistrzowski podlug oryginalu Postempskiego, bedącego własnością J.W.Mci księdza arcybiskupa [dr. L. Przyłuskiego. Artysta przedstawil chwile, w której postowie papieza i cesarza austriackiego usilne w audyencji przez Mniszcha i Pallavicino, zanoszą błagania do króla **Jana Sobieskiego**. Litografia 23" wysoka, 30" szeroka.

Cena 4 tal. 15 sgr.
J. Lissner, w Poznaniu.

Fotografie

Padlewskiego, Działyńskiego, Witolda, Taczanowskiego, Cieszkowskiego, Mańkowskiego, Bentkowskiego, Mielckiego, Czachowskiego, Rogińskiego, Śmiechowskiego, Radońskiego, młodego Dembińskiego, Jeziorańskiego, ks. Kamińskiego, ks. Ponińskiego, Waligóskiego, Kruszwskiego, Muchy, Godlewskiego, Sokół, ojca Benvenuto, Hercena, Bakunina, Karpińskiego i Sokolnickiego z Poznania, sztabu obozu Langiewicza, obrazy bojów i różnych scen obozowych z pola walki powstańców poleca w cenie po 2 1/2 sgr.

Rudolf Hummel,

[1798] ulica Wroclawska No. 14/40.
Znow przedawajaci uzyskują 25% rabatu.

Posada dla nauczyciela

wiejskie, niezamieszka, jest otwarta w **Izabelli** pod **Mrocza**. [1752]

Handel Antoniego Rose

polca

wybor materialow piśmiennych, rysunkowych i malarskich; — wszelkie **fotografie** po 2 1/2 sgr. z terazniejszych wypadkow, oraz wielki wybor **albumow** do tychze, — **Obicia** w jak najwiekszym doborze i wszelkie **zestęra gospodarskie** zawsze w zapasie. [1795]

Najnowsze

ubioru dla dzieci,

dla dziewcząt i chlopcow, poleca w wielkim doborze jak najtaniej

E. Lisiecka,

[1797] naprzeciw zegaru pocztowego.



Nowy elegancki pojazd na rysorach jest do sprzedania na ulicy **Podgórnjej** Nr. 2. (1626)

Polecam szanownej publiczności i łaskawym względom swój **sklad towarow lokciowych** różnego gatunku, także **plótina, ubiory damskie i dla dzieci, kwiaty i kapelusze** ubrane i nie ubrane w jak najtanszych cenach. Obstalunki wszelkie przymują się.

W. Kostrzeński,

[1730] ulica Wroclawska Nr. 9.

Zelaza do farbowania i znaczenia owiec, trokary, puszczałki i t. d., noze stolowe, kieszonkowe, seczorki, brzytwy i nozyce, lyzki z nowego srebra, lampy, maszyny do kawy, tace, lakierowane wiadra i t. d. poleca po cenach umiarkowanych sklad wyborowych towarow stalowych i kruszcowych

C. Preissa,

[1791] ulica Wroclawska Nr. 2.

Ulica Wilhelmowska 8.

E. MORGENSTERN.
Magazyn papierow
w najwiekszym wyborze

poleca

papiery listowe w cenie po 1 1/2, 2 1/2, 4, 5 i 6 sgr. za libre. Steplowane z ozdobami winietami gratis. **Kancelaryjne** w cenie 3, 4 do 6 sgr. za libre, ryzami taniej. Pióra stalowe, laki itp. pióra biurowe po cenach umiarkowanych lecz stalych, jako téz: **rejestra gospodarskie**.

Fotografie slawnych mezw, w cenach 1 1/2, 2 i 5 sgr. [1794]

Ulica Wilhelmowska 8.

Krynoliny, gorsety, bluzy, przepaski najnowszej formy w najwiekszym doborze i po najnizszych cenach fabrycznych poleca handel szmuklerski i towarow bialych

M. Zadka jun.,

ul. Nowa 4, obok Bazaru.

[1781]

Tapety woskowane do wylozenia calych pokoi,

Materye na podloge woskowane i z **Jute** w różnej szerokości,

Maty kokosowe z lokcia i odpasowane,

Ceraty, amcr. sukna, rolosy, siatka itp.,

poleca w najwiekszym doborze

ANTONI SCHMIDT,

[1776]

Magazyn plócien, kobiercy i fabryka bielizny.

Handel towarow kolonialnych, win, delikatesow i herbaty

W. F. Meyera i Sp.

w Poznaniu,

plac Wilhelmowski No. 2,

poleca wielki swój sklad delikatesow, zamarynowanych jarzyn i owocow, ryb mor-kich, ostrzyg, sera angielskiego, francuskiego, holenderskiego i szwajcarskiego, włoskich i paryskich konfitur po cenach umiarkowanych ale stalych. [1787]

Panom posiadzicielom gorzelni

poleca niziej podpisany swój **aparat nowego wynalazku**, który przez dwa stojące miedziane chłodniki cylindrowe z siepiuje ogrzewacza, talerz i weza. Przy urządzeniu takim oszczędzić można około 400 tal., a rezultat jest ten sam, jaki osiągamy przez aparat **Pistoriusza**, a oszczędzi się czas i opał.

Aparat tego rodzaju urządzałem w gorzelni **Dominium Tuchorze**, posiadłsci Wgo pana **Bandelow**.

Zarazem polecam mało używany ogrzewacz, obejmujący 760 kwart; takowy da się powiększyć w skutek nowego mego wynalazku, który stoi u mnie do sprzedania albo za gotówkę, albo téz za wymianę stariej miedzi. Ogrzewacz ten waży 6 cent. 50 fant., w cent. po 42 1/2 tal. Starą miedź przyjmuje po 30 tal. Za dobrą robotę i grubą miedź daję rekompia. i polecam się łaskawym względom.

[1745]

Wincenty Bestyński,

mistrz kotlarski w Wolsztynie.

Dobra i folwarki każdej wielkości i w dobrem położeniu wskazuje

Herrmann Fromm,

Wielka ul. Rycerska 7.

[1761]

Donoszę wysokiej Szlachcie i szanownej Publiczności z Gniezna i okolicy niniejszem jak najprzejmiej, że **handel mój towarow rymarskich i siodlarskich** w dom pana **Brunnera** naprzeciw dawniejszego mego mieszkania przeniosł i że mam **trawę z gór alpejskich**, zwaną inaczéj **włosami alpejskimi**, która znacznie tańszą jest od **włosow konskich** i lepszą do wyściełania od **trawy morskiej** i że podejmuję się i wykonuję wszelkie roboty siodlarskie jak najspieszniej i najrzetelniej.

Karól Konrad,

rymarz, siodlarz i tapicer.

Otworzenie handlu.

Zarazem donoszę wysokiej Szlachcie i szanownej Publiczności z Gniezna i okolicy, że tu w miejscu otworzył **handel towarow krótkich i galanteryjnych**. Mam także **trzewiki z Lipska** dla dam i dzieci, i spodziewam się, że i w tym zawodzie przychylnosc szanownej publiczności uzyskam, którą przez lat 16 w zawodzie rymarskim i siodlarskim przez rzetelną i skora uslugę sobie zjednałem.

Handel towarow krótkich i galanteryjnych [1792] **K. Kónrada** w Gnieźnie.

Handel win ANTONIEGO PFITZNERA

w Poznaniu,

przy Starym Rynku,

poleca Szanownej publiczności swój znaczny sklad win węgierskich wprost na Węgrzech zakupionych od 75 do 180 tal. za beczkę; przytém utrzymuję wielki sklad win francuskich czerwonych wprost z Bordeaux, szampańskich, reńskich, które w najwłaściwszym miejscu zakupione, po umiarkowanych i rzetelnych cenach oferuje. [1741]

Szanownej publiczności polecam mój

Skład cygar hawańskich

importowanych, tytoń turecki i papierosy w wybornych gatunkach i po umiarkowanej cenie. **Fontowicz**,

(1793) ulica Wilhelmowska Nr. 10.

Sole melasowe do kąpieli

z **Kreuznach**, **Koesen**, **Rehme**, **Wittekind**, sól solankową z **Kołobrzegu**, sól morską, także ekstrakt z iglic świerkowych mydło siarkowe do kąpieli akwisgrańskich sztucznych poleca

J. Jagielski,

[1576] Apteka pod białym orlem, Rynek 41.

Naturalne wody mineralne

świeżego nalewu, sole kąpielne, homeopatyczne apteki w formie kropli i kulek, restitution-fluide przeciwko zwichnięciu u koni i lydła, **Romershausena** esencya na oczy, artykuły fotografijne po cenach fabrycznych i najwyborniejszą wanilę **bourbon** po 2 1/2 sgr. strączek poleca

G. Schnbarth,

[1782] apteka Eskulapa, ul. Wilhelm. Nr. 13.

Dobre marcowe piwo grodziskie

poleca

A. Zientkiewicz,

Skład piwa grodziskiego pod ratuszem No. 35.

[1746]

R. J. Daubitz

likwor zielny,

doświadczony napój przeciwko niedokładnemu trawieniu, zamuleniu, hemoroidaln. dolegliwościom brzucha i żołądka odebrał i polecają

W. F. Meyer i Sp.

[1789]

plac Wilhelmowski No. 2.

Matjes śledzie

w przednim gatunku poleca

J. N. Leitgeber.

[1739]

Świeże śledzie Matjes

odebrał **W. F. Meyer i Sp.**

[1788]

plac Wilhelmowski 2.

Dom. Choryna pod Kościaniem ma **200 maciorek** w cienkiej wnelnie i zupełnie do przychowku zdalnych na sprzedaż. (1654)

Dom. Murzynowo leśne pod **Środą**, ma na sprzedaż **320** rosłych, tłustych **skopow**. [1751]

Sprzedaz tryków.

W dniu **10 czerwca** i dni następnych znowa się będą w **Oehmiga** hotelu francuskim w Poznaniu dwuletnie **barany Negretti** z owczarni zarodowej **Chraplen** na sprzedaż. [1732]

Dzisiaj, dnia 11 b. m. przybędę pociągiem wieczornym z transportem **krów i cieląt z legu noteckiego** tudzież z **buhajem** krzyżowanej rasy oldenburgkiej i fryzlandzkiej, i stanę w hotelu **Keilera** „zum englischen Hof.“

W. Hamann,
handlerz bydła.

[1796]

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 11 czerwca. Żyto: wyp. 50 węc., na czer. 40 1/2, czer. 40 1/2, lip-sierp. 40 1/2, sier-wrz. 41 1/2, wrz-paź. 42 1/2, paź-list. 42 tal. pl. Owies: wyp. 6000 na czerw. 14 1/2, lip. 15, sier. 15 1/2, wrz. 15 1/2, paź. 15 1/2, list. 15 tal. pl.

Berlin, 10 czerwca. Pszenica: 25 saeni w miejscu: 57-70 tal. wędle jakości. Żyto: 2000 fun. w miejscu 47 1/2, wyp. 1000 cent, na czer. i czer-lip. 47 1/2-48, lip-sier. 48-47 1/2, sier-wrz. 48 1/2, wrz-paź. 49-48 1/2, list. 48 1/2-49 1/2 tal. pl. Jęczmień: 1750 f, w miejscu 32-39 tal. pl. Owies: 1200 funt., w miejscu 20-25, na czer. i cz-lip. 24 1/2, lip-sier. 24 1/2, wrz-paź. 24 1/2, paź-list. 25 1/2 tal. pl. Groch: 25 sz. do got. 47-54, tal. pl. Olej rzepiowy: 110 fun. bez beczki w miejscu 15 1/2, na czer. 15 1/2, czer-lip. 15 1/2, lip-sierp. 11 1/2-12 1/2, sier-wrz. 14 1/2, wrz-paź. 14 1/2, paź-list. 14 1/2, list. 14 1/2, tal. pl. Ok. w. 20 0 0 0. Tral. w miejscu beczki 15 1/2, z beczką 15 1/2, wyp. 60,000 kw. czer i czer-li. 15 1/2-16, lip-sier. 16 1/2, sier-paź. 16 1/2, wrz-paź. 16 1/2, paź-list. 16 1/2, list. 16 1/2, tal. pl.

Wrocław, 10 czerwca.

Na targu:	piękną sgr.	śr.	pośled.
Pszenica biała	77-79	6	68-72
żółta	75-76	74	74-71
Żyto	54-55	53	51-52
Jęczmień	39-40	38	35-36
Owies	29-30	28	26-27
Groch	48-51	46	40-44

Na giełdzie. Żyto: 2000 funt., na czerw-lip. 43 1/2, lip-sier. 43 1/2-55 1/2, sier-wrz. 44 1/2, wrz-paź. 45 tal. pl. Owies: na czer. 22-23, pl. Olej rzepiowy: wyp. 100 cent. oleju linianego w miejscu 16 1/2, na czer. 12 1/2-13, czer-lip. 13-14, lip-sierp. 16 1/2, sier-wrz. 14 1/2, wrz-paź. 14 1/2, paź-list. 14 1/2, list. 14 1/2, tal. pl. Okowita w miejscu 15 1/2, na czer. i czer-lip. 15 1/2, lip-sier. 15 1/2, sier-wrz. 15-15 1/2, wrz-paź. 15 1/2, paź-list. 15 1/2, tal. pl.

Wczoraj po południu nastąpiła pewna cisza do obrotu wnelny, właściciele małych już tylko żądają znacznych cen. Bardzo znaczną część wnelny zakupili Angliacy i Szwedzi, mianowicie przemysłowcy z **Nurköping**, Angliacy i Francuzi kupowali mianowicie tylko piękne i najpiękniejsze gatunki, które przed rozpoczęciem targu częścią jeszcze w naszym miejscu strzyży, częścią téz na składach zakupili skutkiem czego i pokup gatunkow średnich z także podwyższeniu dość spiesznie się uskuteczniał. niedbane w praniu gatunki placono jak roku zeszłego. Dowóz tegoroczny wnelny szląskiej wylądował około 38,000 cent. poznańskiej 17,000 cent. zap su dawniejszego 12,000 cent.

razem około 67,000 cent. W roku zeszłym wynosił 70,500 cent.

a zatem w roku bieżącym o 3,500 mniej.

Placono za wnelny szl. elektor. i najprzedniejszą elek. 105-120, pięknią i bardzo piękną 9-100, „średnią 85-90, „pośledniejszą 78-80, „łoki 65-68, pozn. jednostrzyżną piękną i najpiękn. 82-85, „średnią 76-80.

Ruch na składzie trwa ciągle jeszcze.

Szczecin, 10 czerwca.

Na targu. Pszenica: 62-68 tal. Żyto: 42-42-45 talarów.

Na giełdzie. Pszenica: 85 funt. 20ta w scy 66 1/2-68 1/2, zam. 100 węc., 83-85 funt. na czer. 69, czer-lip. 68 1/2-69, lip-sier. 69 1/2, sier. i sier-wrz. 69 1/2-70 1/2, wrz-paź. 69 1/2, tal. pl. Żyto: 2000 funt. w miejscu 45-46 1/2, 10) węc., na czer-lip. 45 1/2, lip-sier. 46-46 1/2, sier-wrz. 47 1/2, wrz-paź. 47 1/2, tal. pl. mień 70 funt. pom 34 1/2-35 tal. pl. Owies: 50 w miejscu 24 1/2-25, czer-lip. 24 1/2, tal. pl. w miejscu 45 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 15 1/2, z beczką 15 1/2, na wrz-paź. 14 tal. pl. Owies: w miejscu bez beczki 15 1/2, zam. 20. Owies na czerw-lip. 15 1/2, lip-sierp. 15 1/2, sier-wrz. 15 1/2, wrz-paź. 16 tal. pl. Olej linianego w miejscu z beczką 16 1/2, na wrz-paź. 15 1/2, tal. pl.

Bydgoszcz 10 czerwca.

Pszenica 125-128 funt. wagi hol. (31-25 lot-83 fun. 24 lot. wagi celnej) 58-60 tal. -130 funt. 60-63 tal. 130-134 fun. 63-66 tal. Żyto: 120-125 funt. (78 funt. 17 lot-81 funt. 38-41 tal. Jęczmień: wielki 30-32, drobny -30 tal. Owies: 27 1/2 sgr. za szefel. Groch gotowania 34-37, na paszę 32-34 tal. Okowita 8000% Tral. 14 1/2.